

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 października 2015 r.

Sąd Rejonowy w Grudziądzu w Wydziale II Karnym

w składzie:

Przewodniczący: Sędzia S.R. Stanisław Dziurlikowski

Protokolant: Wioletta Fabińska

w obecności Prokuratora – Mikołaj Tyburczy

po rozpoznaniu dniach 27 października 2014 r. 29 grudnia 2014 r. 16 lutego 2015 r. 12 sierpnia 2015 r. oraz 21 października 2015 r.

sprawy karnej:

P. K., ur. (...) w B., syna T. i M. zd. S.

obywatelstwa polskiego, o wykształceniu średnim, z zawodu technika ogrodnobudowlanego, karanego, zam. (...)-(...) S., ul. (...), PESEL (...)

oskarżonego o to, że: w dniu 6 czerwca 2014 r. w G. poprzez uderzenie spowodował u P. J. obrażenia ciała w postaci złamania kości skroniowej lewej, wstrząśnienie pnia mózgu, rozerwania błony bębenkowej, które spowodowały naruszenie czynności narządu ciała pokrzywdzonego na okres powyżej 7 dni.

tj. o czyn z art. 157 § 1 kk

o r z e k ł:

1. Oskarżonego **P. K.** uniewinnia od popełnienia zarzucanego mu czynu
2. Kosztami postępowania obciąża Skarb Państwa.

II K 738/14

UZASADNIENIE

P. K. ma(...)lat, mieszka w S. przy ulicy (...) wspólnie z konkubiną S. P.. Jest rozwiedziony i ma dwoje dzieci, pracuje na umowę zlecenie z uposażeniem około (...) zł netto. Oskarżony nie leczył się odwykowo ani psychiatrycznie, a stan jego zdrowia jest dobry.

P. K. był uprzednio dwukrotnie karany sądownie, wyrokami Sądu Rejonowego w K.z 20 października 2009 roku, oraz Sądu Rejonowego w S.z 2010 roku, odpowiednio za czyny z art. 286 § 1 kk i art. 270 § 1 kk.

Dowody:

- dane osobopoznawcze - protokół przesłuchania oskarżonego - k. 81 akt,
- informacja z krajowego rejestru karnego – k. 283 akt.

P. K. stanął pod zarzutem tego, że w dniu 6 czerwca 2014 w G. poprzez uderzenie spowodował u P. J. obrażenia ciała w postaci złamania kości skroniowej lewej, wstrząśnienie pnia mózgu, rozerwania błony bębenkowej, które spowodowały naruszenie czynności narządu ciała pokrzywdzonego na okres powyżej 7 dni tj. popełnienia czynu z artykułu 157 § 1 kk.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 6 czerwca 2014 roku, na stadionie (...) (...)w G., odbywał się mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją P.i L.. Na mecz ten wybrał się oskarżony wraz ze swoim bratem J. K.. Bracia K. przyjechali wraz z innymi kibicami autokarem, który zatrzymał się przy ulicy (...) w G., około 500 m od stadionu. W czasie podróży spożywali alkohol, a oskarżony wypił 3 do 4 drinków, lecz czuł się dobrze i nie odczuwał upojenia alkoholowego. Kibice byli spóźnieni, gdyż mecz już się rozpoczął, zatem wybiegli szybko z autobusu, by jak najszybciej dotrzeć na stadion. Kierowca autobusu A. K. (1) pozostał w autobusie. J. K. zorientował się, że nie zabrał biletów na mecz i wrócił do autobusu. Podobnie jego brat - P. K. uświadomił sobie, że nie zabrał portfela i dowodu osobistego, zawrócił i zaczął biec w kierunku autokaru.

Z przeciwka nadchodziła grupa 7 mężczyzn, którzy również przyjechali na ten mecz. Byli to: pokrzywdzony P. J., A. F. (1), B. P., D. W., M. K. (1), W. F. i Ł. N.. Mężczyźni ci, poza M. K. (2) – kierowcą pojazdu którym przybyli na miejsce, znajdowali się pod wpływem alkoholu, gdyż w trakcie podróży samochodem na mecz każdy z nich wypił po 3 -4 piwa. Mężczyźni ci szli w grupach 2 i 3 osobowych w pewnej odległości od siebie. Na końcu, kilka metrów za kolegami szedł pokrzywdzony P. J. wraz z A. F. (1).

Dowody:

- wyjaśnienia oskarżonego – k. 156, 83-84 akt,
- zeznania P. J. k. 156-157, 3-4, 68 – 69 akt,
- zeznania W. F. k. 214v, 52 akt,
- zeznania D. W. k. 215v – 216, k. 55-56 akt,
- zeznania M. J. k.216, 58-59 akt,
- zeznania B. P. k. 216v, 54 akt,
- zeznania A. F. (1) k. 216v, 61 – 62 akt,
- zeznania Ł. N. k. 217v akt,
- zeznania J. K. k. 266 – 269, 40 – 41 akt.

Oskarżony K. minął grupę pięciu mężczyzn, a następnie mijając się z pokrzywdzonym P. J. zderzył się z nim barkiem. Zarówno oskarżony jak i poszkodowany zatrzymali się. Doszło po między nimi do ostrej wymiany zdań, a następnie kłótni. Obaj mężczyźni zachowywali się agresywnie i wulgarnie. W pewnym momencie wkroczył pomiędzy nich A. F. (1) i wywiązała się pomiędzy nim a oskarżonym szarpanina, w trakcie której oskarżony został przewrócony na ziemię. W tym czasie na miejsce zdarzenia podbiegli pozostali koledzy pokrzywdzonego, którzy zorientowali się, iż doszło do utarczki pomiędzy oskarżonym a dwoma spośród nich i zaczęli atakować P. K.. Oskarżony otrzymał kilka ciosów w twarz i był też kopany. P. K. próbował wyswobodzić się i uciec grupie atakujących go mężczyzn, którzy jednak dogonili go i powalili go na ziemię. Pośród mężczyzn goniących oskarżonego znajdował się również pokrzywdzony P. J.. Oskarżonemu nadal zadawano ciosy, a ten próbował się wyswobodzić i wstając uderzył pięścią w twarz pokrzywdzonego, który upadł nieprzytomny na ziemię. P. J. doznał złamania kości skroniowej lewej, wstrząśnienia mózgu, rozerwania błony bębenkowej.

Oskarżony K. dalej próbował się wyswobodzić od atakujących mężczyzn i uciec. A. F. (1) został przy leżącym pokrzywdzonym, a kilku mężczyzn z atakującej grupy złapało oskarżonego. Sytuację tą od pewnego momentu obserwował siedzący w autokarze A. K. (1), oraz brat oskarżonego J. K., który wróciwszy po dokumenty również znajdował się w tym momencie w autobusie. Szarpiących się mężczyzn zauważyli również P. N. oraz S. K. – funkcjonariusze policji, którzy pełnili pieszy patrol w tym rejonie. Policjanci nie byli w stanie stwierdzić czy mężczyźni szamocą się w grupie pomiędzy sobą, czy też atakują jednego z nich. Funkcjonariusze podbiegli jednak do miejsca zdarzenia i zaczęli rozdzielać szarpiących się mężczyzn. Po opanowaniu sytuacji udzielili pierwszej pomocy oskarżonemu, który miał zakrwawioną twarz i koszulkę i mocno krwawił z nosa. S. K. podbiegła do miejsca, gdzie leżał pokrzywdzony P. J.. Przybyły chwilę później na miejsce zdarzenia kolejny policjant dokonał zatrzymania oskarżonego, a pokrzywdzonego P. J. zabrała wezwana na miejsce karetka pogotowia.

Dowody:

- wyjaśnienia oskarżonego k. 156, 83 – 84 akt,
- zeznania A. K. (2) k. 270 – 271, 91 – 93, 307v – 308v akt,
- zeznania J. K. k. 266 – 269, 40 – 41 akt.
- zeznania P. N. k. 307v, k. 215, 36 – 37 akt,
- zeznania S. K. k. 237v
- opinia sądowno lekarska k. 65 – 66 akt.

Sąd zważył co następuje:

Powyższy stan faktyczny sąd ustalił w oparciu o powołane powyżej dowody z zeznań świadków, oraz dowody z dokumentów. Dowody z dokumentów nie były kwestionowane przez żadną ze stron, a sąd nie znalazł podstawy aby podważać je z urzędu, dlatego też w całości zostały uznane za wiarygodne.

Sąd uznał za wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego, a także zeznania świadków A. K. (1), P. N., S. K. i J. K.. Zeznania tych świadków dotyczyły różnych momentów tego zdarzenia, albowiem żaden z nich nie miał całościowego oglądu sytuacji. Mimo to wnikliwa analiza treści tych zeznań dała asumpt do przyjęcia, iż są one spójne i wzajemnie się uzupełniają, o czym szerzej poniżej.

Sam oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu. Potwierdził okoliczności dotyczące niniejszego zajścia zgodnie z ustalonym powyżej stanem faktycznym, choć początkowo zaprzeczał iż, uderzył pokrzywdzonego, twierdząc że faktu takiego nie pamięta. Wyjaśniał jedynie, iż jako pierwszy otrzymał uderzenie z pięści od jednego z mężczyzn, którego później zidentyfikował jako A. F. (1). Już w toku postępowania sądowego dodał, iż leżąc na ziemi i próbując się podnieść, był kopany przez 3 – 4 mężczyzn, którzy nie pozwalali mu się wyswobodzić. Utrzymywał również, iż świadomie nie wyprowadzał w kierunku tych ludzi żadnych ciosów, nie wykluczając jednocześnie że, mógł odpychać atakujących.

Oceniając wyjaśnienia oskarżonego należy pamiętać, iż sytuacja miała charakter dynamiczny i przebiegała w bardzo krótkim czasie, co mogło spowodować, że tak oskarżony jak również inni świadkowie nie zapamiętali dokładnie wszystkich szczegółów z jej przebiegu. Z drugiej strony nie można wykluczyć, iż sam oskarżony celowo nie chciał przyznać się do zadania ciosu pokrzywdzonemu, aby uniknąć bądź umniejszyć swoją ewentualną odpowiedzialność karną.

W sprawie nie ma jednak wątpliwości, iż do takiego uderzenia doszło, a prawno-karna ocena zachowania oskarżonego, będzie przedmiotem analizy w dalszej części uzasadnienia.

Odnośnie zeznań samego pokrzywdzonego należy wskazać, iż jego zeznania w zasadzie nie wniosły nic istotnego do sprawy. P. J. zeznał bowiem, iż nic nie pamięta z przebiegu samego zdarzenia. W pamięci pozostały mu, jak sam stwierdził, jedynie „przeblyski”; wiedział, że w trakcie kiedy szedł w kierunku stadionu doszło do jakiejś szarpaniny, lecz nie był w stanie zrekonstruować jej przebiegu.

Odnośnie do zeznań kolegów pokrzywdzonego tj. W. F., B. P., D. W., M. K. (1), Ł. N. i A. F. (2) to sąd uznał, iż są one wiarygodne jedynie częściowo. Zeznali oni, iż wspólnie z pokrzywdzonym udali się do G. na mecz piłkarski. Zgodnie wskazali, iż w trakcie podróży, wszyscy poza kierowcą spożywali alkohol i potwierdzili, że doszło do incydentu, gdy zbliżali się już do stadionu. W tej części zeznania tych osób nie budziły wątpliwości. Jednak opisywany przez nich przebieg wydarzenia, był odmienny od ustalonego i zaprezentowanego powyżej. Świadkowie ci w zasadzie jednogłośnie stwierdzili, że to oskarżony jako pierwszy zadał cios pokrzywdzonemu. Należy w tym miejscu przypomnieć, że P. J. wraz z A. F. (1) szli w kierunku stadionu jako ostatni, zaś pozostali koledzy wyprzedzali ich o kilka metrów. Oskarżony zatem minął grupkę tych mężczyzn i dopiero po chwili znalazł się na wysokości pokrzywdzonego mając pozostałych za plecami. Tak W. F. jak i D. W., M. K. (1), Ł. N. zeznali, iż odwrócili się dokładnie w tym momencie, w którym stojący naprzeciwko pokrzywdzonego oskarżony P. K. zadał mu cios w twarz. Nie widzieli wcześniejszego przebiegu zdarzenia. Wskazali również, iż bezpośrednio po tym uderzeniu P. J. przewrócił się na ziemię, a sprawca zaczął uciekać. Nie widzieli aby ktokolwiek szarpał się z oskarżonym, a co więcej wskazali, iż pomimo podjęcia przez niektórych z nich pościgu za oskarżonym, nie udało się go zatrzymać, albowiem przechwycił go patrol policji. Zeznania te są niewiarygodne, przeczą bowiem zeznaniom funkcjonariusz P. N. oraz S. K., a także A. K. (3) i J. K.. Co prawda świadkowie ci nie widzieli tego zdarzenia od samego początku, ale ich relacja pozwala na zweryfikowanie zeznań kolegów pokrzywdzonego, którym wobec podjętej przez nich „interwencji” mogło zależeć na przedstawieniu sytuacji w korzystnym z ich punktu widzenia świetle.

Funkcjonariusz P. N. jednoznacznie wskazał, iż z odległości około 50m dostrzegł grupę mężczyzn znajdujących się przy wyjeździe z ul. (...), którzy szarpali się między sobą. Z tej odległości nie był w stanie stwierdzić, kto w grupie jest atakującym, a kto osobą atakowaną. Wskazał jednak, iż wspólnie z S. K., pobiegł w kierunku tych mężczyzn, aby podjąć interwencję, a zbliżając się zauważył, że jeden z nich odłączył się od grupy i biegł w ich kierunku. W miejscu gdzie wcześniej mężczyźni szarpali się widział leżącą na ziemi osobę i stojącego przy niej mężczyznę. Jak stwierdził, pozostali 3 lub 4 biegli za uciekającym i dogonili go próbując go uderzyć. Nie był w stanie jednoznacznie wskazać czy faktycznie, któryś z mężczyzn uderzył oskarżonego, widział jednak ponowną szarpaninę i machanie rękami. Funkcjonariusz bez wątpliwości relacjonował, iż wszedł w tę „szarpiącą się grupę” i rozdzielił mężczyzn. Pamiętał także, że oskarżony miał obrażenia tj. zakrwawioną twarz, oraz koszulkę. Zeznania te potwierdziła również, choć nie tak szczegółowo, S. K.. Znamienne jest jednak, iż świadek zeznała, że próbowała wypytać kolegów pokrzywdzonego o przyczynę i przebieg zdarzenia, ale jak stwierdziła „nie potrafili mi powiedzieć, każdy mówił co innego”. Przesłuchiwani później w charakterze świadków koledzy pokrzywdzonego będą prezentowali jednolitą wersję zdarzenia.

W tym kontekście zeznania wyżej wymienionych kolegów pokrzywdzonego nie wytrzymują próby konfrontacji. Wylaniający się z nich obraz, iż oskarżony w zasadzie bez powodu uderzył P. J., a następnie uciekając, nie został dogoniony i wpadł na patrol policji, należy uznać za niewiarygodne. Ocenę taką potwierdzają zeznania A. K. (1), który jako osoba całkowicie postronna nie znające oskarżonego ani jego brata, sam zgłosił się na policję wskazując, iż jako bezpośredni świadek tego zdarzenia, nie może pogodzić się z sytuacją, w której zatrzymana została osoba, jego zdaniem będąca pokrzywdzoną w tej sprawie. A. K. (1), jako kierowca autobusu, który przywiózł na mecz kibiców, w tym oskarżonego i jego brata, siedział w zaparkowanym na skrzyżowaniu ulic (...) autobusie i z odległości około 50 – 100 metrów od pewnego momentu obserwował to zdarzenie. A. K. (1) jednoznacznie wskazał, iż mężczyzna ubranym w białą koszulkę, którym później okazał się być oskarżonym, był atakowany przez pozostałych mężczyzn. Widział jak P. K. otrzymał kilka ciosów z pięści, bronił się i zaczął uciekać. Wedle relacji tego świadka oskarżony po przebiegnięciu kilku metrów, otrzymał kopnięcie od jednego mężczyzny, z pośród goniącej go grupy po czym upadł. Następnie kopany był przez tego, który powalił go na ziemię, a inni mężczyźni dobiegali do niego. Jak wskazał świadek K. w trakcie konfrontacji przed sądem, jednym z dobiegających do oskarżonego był pokrzywdzony P. J.. W tym czasie P. K., próbując wstać uderzył pokrzywdzonego, lecz jak relacjonował świadek, był to cios przypadkowy i

stanowił odruch samoobrony. Zeznał również, zgodnie z tym, o czym mówił świadek N., iż to patrol policji dobiegł do szarpiących się i rozdzielił ich.

Porównanie tych zeznań pozwala na odtworzenie przebiegu zdarzenia i ocenę, iż są one komplementarne, spójne i logiczne. Jednocześnie dezawuuują zeznania wyżej wymienionych świadków, kolegów pokrzywdzonego, w tej najistotniejszej z punktu widzenia rozstrzygnięcia sprawy części.

W tym kontekście, należało również uznać za wiarygodne zeznania J. K.. Sam fakt, iż świadek jest bratem oskarżonego nie może a priori odbierać im tego waloru, tym bardziej iż świadek wcale nie krył, iż jego brat istotnie zamachnął się ręką i uderzył pokrzywdzonego. Twierdził jednak, iż robił to w obronie przed atakującymi go mężczyznami.

Tak oceniony materiał dowodowy pozwalał na zrekonstruowanie przebiegu zdarzenia z 6 czerwca 2014 roku w sposób opisany w części ustaleń faktycznych niniejszego uzasadnienia. Co prawda nie sposób jednoznacznie odtworzyć samego źródła zdarzenia, a szczególnie ustalić kto i czy w ogóle potrafił się barkiem i jakie było zachowanie pokrzywdzonego i oskarżonego od samym początku. Nie ma wątpliwości jednak, iż że nawet w świetle zeznań A. F. (1), również P. J. zachowywał się w sposób agresywny i prowokacyjny. Należy przy tym mieć na względzie kardynalną zasadę prawa karnego wyrażoną w art. 5 kpc stanowiącą, iż nie dające się usunąć wątpliwości należy rozstrzygać na korzyść oskarżonego. Niezależnie jednak od tego rekonstrukcja samego początku przebiegu wydarzenia nie ma zasadniczego znaczenia dla prawno-karnej oceny zachowania oskarżonego. Dalszy i niewątpliwy przebieg zdarzenia jednoznacznie wskazuje bowiem, iż oskarżony był osobą broniącą się, a do uderzenia pokrzywdzonego doszło w ramach próby odparcia skierowanego przeciwko niemu ataku.

Zachowanie oskarżonego, polegające na uderzeniu pięścią w twarz P. J., biorąc pod uwagę konsekwencje tego ciosu formalnie wypełniało znamiona występku wpisanego w art. 157 kk. Oskarżony nie popełnił jednak przestępstwa, albowiem działał w warunkach obrony koniecznej, opisanej w art. 25 § 1 kk, która to okoliczność, uchyla bezprawność popełnionego czynu. Należy wskazać, iż obrona konieczna może być podjęta w celu odparcia bezpośredniego i bezprawnego zamachu na dobro chronione prawem, przy czym prawo do obrony przysługuje przy zamachu, na jakiegokolwiek dobro chronione, w tym także na: życie, zdrowie wolność, mienie i bezpieczeństwo publiczne, lecz również na inne dobra np. cześć i nietykalność osoby. W niniejszej sprawie owym dobrem chronionym było zdrowie i nietykalność cielesna oskarżonego. Za „zamach” zaś uważa się zachowanie człowieka, które stwarza realne zagrożenie dla dobra chronionego prawem i najczęściej takie działanie ma charakter agresywny.

Sąd uznał iż w przedmiotowej sprawie wystąpił konieczny element podmiotowy obrony koniecznej, tj. zachowanie oskarżonego wynikało z jego świadomości, że odpiera on zamach i podyktowane było wolą obrony. P. K. atakowany bowiem przez grupę osób, wśród której znajdował się także pokrzywdzony, chciał się wyswobodzić i uciec i przy podjęciu tej akcji zadał cios atakującemu go pokrzywdzonemu.

Należy wskazać przy tym, iż granice obrony koniecznej, w ramach której działał P. K., nie zostały przekroczone ani w sensie użycia środków niewspółmiernych do niebezpieczeństwa zamachu (eksces intensywny) ani w sensie relacji temporalnej zachodzącej pomiędzy zamachem a obroną (eksces ekstensywny). Oskarżony uderzył pokrzywdzonego pięścią w twarz jednokrotnie, i to w trakcie trwania zamachu tj. kiedy było kopany i gdy zadawano mu ciosy, a zatem nie sposób przypisać mu rażącej niewspółmierności użytych środków do niebezpieczeństwa zamachu, który odpierał.

Co prawda P. J. doznał w wyniku tego działania dość poważnych obrażeń, lecz nie można oceniać intensywności tej obrony jedynie przez pryzmat skutków jakie dotknęły atakującego. Jest bowiem rzeczą oczywistą, iż intensywność obrony zawsze musi przewyższać intensywność zamachu, tak aby obrona była skuteczna, a zatem i skutki użycia przemocy w ramach użycia obrony koniecznej mogą być dla atakującego nawet bardziej dolegliwe, niż potencjalne skutki odpieranego zamachu.

Konkludując należało stwierdzić, iż w niniejszej sprawie P. K. działał w warunkach obrony koniecznej, czego skutkiem jest konstatacja, iż nie popełnił przestępstwa. W konsekwencji należało uniewinnić P. K. od popełnienia zarzucanego mu czynu, co sąd uczynił w punkcie pierwszym wyroku,

O kosztach procesu orzeczono w myśl artykułu 632 ust. 2 kpc, który stanowi iż w przypadku uniewinnienia, koszty postępowania ponosi Skarb Państwa.